

Wrogowie wolności

29 kwietnia 2023

„Podstawą funkcjonowania mechanizmu demokratycznego jest wolność słowa, dlatego jej trzeba bronić w szczególności [...] Musi być tak, żeby każdy, kto podniesie rękę na wolność, np. na uczelni, wiedział, że poniesie tego konsekwencje” – te mądre słowa wypowiedział w 2021 roku prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

„Pojęcia, którymi się tutaj przeciwnicy, wrogowie wolności – tak to trzeba określać – posługują, są zwykle mylące. To jest celowo stosowana socjotechnika. Tutaj „mowa nienawiści” jest na czele tych pojęć i „tolerancja” jako druga. Przy czym to ostatnie słowo jest używane w taki sposób, który całkowicie odwraca pierwotne i właściwe znaczenie tego wyrazu. To w wielu już miejscach przybiera także charakter nie tylko praktyk, w szczególności praktyk środków masowego przekazu, ale także jest to ujęte już w normach prawnych o charakterze represyjnym i te represje bywają już stosowane” – kontynuował Kaczyński.

Pan Kaczyński mówi jedno, a rządzący z jego nadania PiS-owcy czynią drugie. Oczywiście, za jego zgodą i aprobatą. Polska pod rządami Zjednoczonej Prawicy stała się skrajnie represyjnym państwem, w którym wolność słowa jest systematycznie ograniczana. I to podwójnie – bo z jednej strony z pewnym oporem, ale Polska ulega globalnemu szaleństwu poprawności politycznej, a z drugiej doszła rodzima cenzura polityczno-historyczna. Mamy więc zamordyzm globalny i lokalny. Bardzo złe połączenie.

Globalny zamordyzm dopiero raczkuje w Polsce. Zachodnia poprawność polityczna nie wymusiła jeszcze na Polakach cenzurowania klasyki literatury czy filmu. Dzieła jeszcze nie są kastrowane z treści niepożądanych. A dzieje się tak powszechnie w Stanach Zjednoczonych i ogólnie Zachodzie. Natomiast lokalny zamordyzm ma się bardzo dobrze i twórczo się

rozwija. Blokowane są już nieprawomyślne strony internetowe, likwiduje niewłaściwe pomniki i tablice, ucisza się niepokornych profesorów na uniwersytetach, trwają próby delegalizacji partii politycznej, mamy medialny onucowy straszak oraz liczne wysokie i kosztowne wyroki, na tych, co mają suwerenne poglądy np. kwestie wojny toczonej na Ukrainie.

Wszystko to jest tylko początkiem nadchodzącego radykalniejszego zamordyzmu – makkartyzmu 2.0. Jeżeli splot okoliczności nie sprawi, że proces ten zostanie zahamowany, to wszelka jawna działalność społeczno-polityczna stanie się bezsensowna – bo pozostanie wybór wspierania władzy lub represji i więzienia. To powinno budzić powszechny opór, a tak się nie dzieje. Marazm połączony ze strachem jest niestety powszechny.

Pierwszym krokiem długotrwałego procesu sprzeciwu wobec totalizmu i przyszłościowej normalizacji musi być, odsunięcie PiS-u od władzy. Oczywiście nie zmieni to kierunku antycywilizacyjnego w sferze kultury ani geopolitycznego w polityce. Ten pierwszy może nawet przyśpieszyć. Jednak konkurenci PiS-u mają dwa plusy. Pierwszym jest minimalnie bardziej kontynentalne spojrzenie na politykę. Drugim zaś gorsze ułożenie w strukturach państwa, mniejsza ideowość i znacznie mniejsza sprawność w działaniach. Tym samym walka z Przeciwnikiem będzie nieco łatwiejsza. Zabrzmi to dziwnie, ale opozycja antypisowska jest nieco lepsza, ponieważ jest gorsza i słabsza.

Autorstwo: Łukasz M. Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info